

GŁOS ŚREMSKI

GAZETA RADY MIEJSKO - GMINNEJ PRON W ŚREMIE

NR 3 (21)

ROK III

MARZEC

1986

CENA 15 ZŁ

Piszemy o:

pomocy szkole, kobietach, motoryzacji, pasji Romana Chrabąszcza, straży pożarnej z międzywojennego okresu, zamurowanym zakonniku prokuraturze.

Ponadto w numerze „Dodatek Świąteczny” z krzyżówką i bez ordynata, ale z Ryszardem Adamem.

Przykład społecznej integracji

Na apel Rady Krajowej PRON o wzięcie udziału w powszechnym Narodowym Cynie Pomocy Szkole odpowiedzieli również mieszkańcy miasta i gminy Śrem. Powstał Społeczny Miejsko-Gminny Komitet Pomocy Szkole, który w oparciu o materiały przesłane z placówek wychowawczo-oświatowych dokonał podziału potrzeb. Brano przy tym pod uwagę możliwości w zakresie inwestycji, modernizacji; szczegółowo przeanalizowano zagadnienie pobudzania inicjatyw dotyczących działań wychowawczych. Rozmawiam na ten temat z p. Maciejem Tomaszewskim — Przewodniczącym RMG PRON, który kieruje pracami SMG KPS.

G.Ś.: Czy wobec ogólnie znanej sytuacji zakładów pracy w zakresie możliwości finansowych, podejmowanie nowych zadań inwestycyjnych nie jest tu za dużo na wyrost?

M.T.: Główny nacisk położyliśmy na świadczenia zakładów pracy w kwestiach modernizacji i remontów szkół. Istnieją tu możliwości wykonywania takich robót po tzw. kosztach własnych, co znacznie obniża ogólną sumę nakładów finansowych. Natomiast nasz udział w sferze inwestycyjnej sprawdza się do aktywnego wspierania poczynań Rady Narodowej dotyczących umieszczania w planach zadań inwestycyjnych obiektów finansowanych realizowanych ze środków Kuratorium Oświaty i Wychowania.

Podejmowane są również przez Komitet inicjatywy, jak np. ta mieszkańców wsi Wyrzeka. Wieś zadeklarowała się partycypować w co najmniej 30% nakładów finansowych związanych z budową nowej szkoły podstawowej i dzięki temu jeszcze w tym półroczu rozpocznie się realizacja tej inwestycji. Materiał budowlany zgromadzili mieszkańcy Wyrzeki.

G.Ś.: Jak wobec tego wygląda ubiegłoroczny bilans w zakresie zadań o charakterze modernizacyjnym?

M.T.: Zakres świadczeń zakładów pracy zamknął się kwota 4.355.390 zł, z tego na świadczenia rzeczowe przypada ok. 3500 000 zł. Jest to dość znaczna kwota. Ponieważ ograniczeni jesteśmy miejscem, bez szczegółowego wymieniania chcę podziękować wszystkim jednostkom państwowym, spółdzielczym i prywatnym (było ich łącznie ponad 30), które uczestniczyły w realizacji tych zadań.

G.Ś.: Czy podobnymi efektami możecie poszczycić się w kompleksie spraw wychowawczych?

M.T.: To niewątpliwie najtrudniejszy do realizacji element idei NCPS. Jest on niedoceniany i nie mamy w tym zakresie większych osiągnięć. Rozumiejąc jednak wagę problemu zorientowaliśmy, wspólnie z Klubem Nauczycieli Nowatorów, Sejmik nt. współpracujący ze środowiskiem (Szerzej informowaliśmy o tym w lutowym numerze „Głosu” — przyp. red.) Z przykrością, niestety, należy stwierdzić, iż mimo ewidentnych potrzeb w tym zakresie, odpowiedź niektórych środowisk była znikoma. Mam na myśli organizacje młodzieżowe, środowiskowe, służbę zdrowia, organa prokuratury, sądu, TPD. Liczymy na ożywienie tych śro-

dowisk. Sprawa jest o tyle oczywista, że również większość z wymienionych organizacji posiada statutowe zapisy dot. realizacji procesu wychowawczego młodzieży.

G.Ś.: Z jakimi trudnościami boryka się Komitet?

M.T.: Wynikają one z konieczności przełamywania barier dot. m.in. aktywności społecznej poszczególnych jednostek, „zastawiania się” reformą gospodarczą przy swoistym pojęciu myślenia kategoriami społecznymi przez niektóre zakłady pracy. Występują również potrzeby tworzenia właściwej atmosfery wśród społeczności szkolnych, współpracy z Komitetami Rodzicielskimi, zakładami opiekuńczymi itd. Jest to powinność administracji szkolnej, która nie zawsze rozumie to zagadnienie i przecenia w ten sposób rolę M—G Komitetu Pomocy Szkole. Nie dostrzega możliwości realizacji swych zadań u siebie.

G.Ś.: A zamierzenia?

M.T.: Jest ich dość sporo. Najważniejsze — rozwinięcie zadań przyjętych na Sejmiku dotyczącym kompleksu wychowawczego. Chcemy znacznie, ofensywniej niż w roku ubiegłym włączyć się do rozwiązywania problemów modernizacyjnych i remontowych szkół. Podjęliśmy się, wspólnie ze Spółdzielnią Mieszkaniową, próby złagodzenia problemu mieszkaniowego dla nauczycieli. Nie precyzuję tego dokładniej, bo sprawa wymaga jeszcze pewnych uzgodnień. No i rzecz ostatnia: chcemy poprzez NCPS dać wyzwanie przyszłości, a właściwie nadrobić zaległości w stosunku do choćby dużych aglomeracji miejskich, w zakresie komputeryzacji szkół. Powołaliśmy w tym celu specjalny zespół, który opracowuje koncepcję skomputeryzowania szkół. Zadanie to wymagałoby wielkiego zrozumienia i przychylności zakładów pracy, instytucji, rodziców i pedagogów. Nie podjęcie tego problemu byłoby zrobieniem kroku wstecz.

G.Ś.: Życząc więcej takich kroków w przyszłość — tę najbliższą i tę trochę dalszą — dziękuję za rozmowę. Z.

*Samych pogodnych dni bez zmartwień, a jeśli
ty — to tylko szczęścia*



*Wszystkim Paniom
nie tylko
w dniu 8 marca —
od „Głosu Śremskiego”*

Przeciętnemu obywatelowi prokuratura kojarzy się ze ściganiem sprawców przestępstw. Ale czy tylko?

B.S.: Podstawowym zadaniem prokuratury jest strzeżenie praworządności ludowej. Realizując to zadanie prokurator kontroluje zgodność działania z obowiązującym prawem wszystkich organów państwowych, instytucji, organizacji spółdzielczych, społecznych, samorządowych, administracji państwowej. Prowadzone intensywnie kontrole dziedzin życia społ.-gospodarczego pozwalają ujawnić uwarunkowania sprzyjające różnym kategoriom przestępstw. Prokuratura prowadzi systematycznie kontrole stanu przestrzegania przepisów dot. zwalczania i ograniczania patologii społecznej.

Istotą tych wszystkich działań kontrolnych jest przede wszystkim zapobieganie przestępczości. Służą również temu innemu rodzajowi działania profilaktyczne, tj. spotkania ze społeczeństwem, kontakty ze środowiskami masowego przekazywania, rozmowy ostrzegawcze.

G.Ś.: Ale zdarza się, że prokurator występuje np. o podwyższenie renty alimentacyjnej, pozbawienie władzy rodzicielskiej itp.

B.S.: Podała Pani przykłady naszej działalności cywilistycznej, gdzie celem jest ochrona własności społecznej, praw obywateli oraz interesu społecznego i praworządności. M.in. — ochrona rodziny.

G.Ś.: Czy jednak ściganie sprawców przestępstw można uznać za pierwszoplanowe zadanie prokuratora?

B.S.: Oczywiście. W latach 80-tych nasiliła się znacznie przestępczość. Zobligowa-

ło to prokuratury do jeszcze bardziej konsekwentnego stosowania prawidłowej polityki karnej. Zakłada ona nieuchronność od odpowiedzialności, pozbawienie sprawców wszelkich korzyści wyniesionych z przestępstwa oraz odpowiednią represją karną.

G.Ś.: Czyli najprościej: dążyć należy do tego, żeby ujawnione były wszystkie przestępstwa, a ich sprawcy wykryci i osądzeni?

B.S.: Można tak powiedzieć.

G.Ś.: Na ile ostatnie zmiany prawa karnego miały wpływ na stan przestępczości?

B.S.: Głównie ustawa o szczególnej odpowiedzialności karnej, bo o to chyba Pani pyta, zaostrzyła w sposób zasadniczy formy represji, ale koniecznym jest wyjaśnienie, że stosuje się je do sprawców najpoważniejszych przestępstw godzących w ład i porządek. Generalnie w całym kraju w 1985 r. zahamowano dynamikę wzrostu przestępczości. Zjawisko to znalazło potwierdzenie również w Śremie. Mówił już na ten temat Szef RUSW mjr Stawiński („GS” nr 2/85 — przyp. red.). Niewatpliwym sukcesem jest bardzo istotne zmniejszenie przypadków niedozwolonego wyrobu spirytusu i niedozwolonego handlu alkoholem.

G.Ś.: Jakie rodzaje przestępstw na terenie miasta i gminy Śrem budzą obawy i niepokoje?

B.S.: Dominują przestępstwa przeciwko rodzinie, stanowi to 20% wszystkich spraw. Bezpośrednią przyczyną jest alkoholizm rodziców, wiążące się z tym zubożenie materialne, brak umiejętności wychowawczych. Nie zlikwidują problemu wyłącznie działa-

nia podejmowane przez prokuraturę w celu zapobieżenia przestępstwom. Bardzo po wszechne ostatnio zjawisko rozkładu rodziny, brak więzi rodzinnej, brak modelu wychowania i umiejętności wychowawczych — to wszystko czynniki wpływające na wzrost przestępstw. Co martwi najbardziej — zanik autorytetu szkoły. Uważam, że szkoła nie wypełnia właściwie swojej funkcji wychowawczej.

G.Ś.: Prokuratura wykazuje szczególne zaangażowanie w ujawnianiu przestępstw gospodarczych.

B.S.: Wydaje mi się, że nie potrzebuję tłumaczyć, dlaczego tak istotna jest skuteczna walka z marnotrawstwem, niegospodarnością, niedoborami, przestępstwami spekulacyjnymi.

Szczególne zainteresowanie opinii społecznej budziła sprawa przeciwko agentom stacji benzynowej w Śremie, którzy uzyskali korzyść materialną z nielegalnej sprzedaży paliwa poza reglamentacją. Sąd Rejonowy skazał sprawców na karę pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem i na karę grzywny. Wyrok nie jest prawomocny prokuratura wniosła rewizję, uznając, że wymierzony wyrok nie jest współmierny do zaistniałej winy, jest zbyt niski. Każda kara powinna nie tylko oddziaływać na poszczególnych sprawców, ale także odstraszać innych od dokonywania przestępstw.

G.Ś.: W tej rozmowie nie jesteśmy w stanie wyczerpać tematu. Ale poproszę Pana o krótkie podsumowanie.

B.S.: Koniecznym jest stworzenie społecznego frontu walki z przestępczością: nie tylko prokuratora, nie tylko organy ścigania — każdy obywatel powinien być wrażliwy na naruszenie prawa, na pewne zjawiska, które mogą rodzić przestępczość — i przeciwdziałać temu poprzez przewidziane prawem formy.

G.Ś.: Dziękuję za rozmowę.

MAT

W tym roku mija 25 lat od chwili powołania do życia Technikum Ekonomicznego w Śremie. Pierwszego naboru uczniów dokonano w 1961 r. Naukę w roku szkolnym 1961/62 rozpoczęło 47 uczniów. Od tego właśnie czasu Technikum a później Liceum Ekonomiczne ukończyło 686 absolwentów. Szkoła odgrywa ważną rolę w życiu miasta i regionu.

Od początku śremski „ekonomik” miał szczęście do ludzi aktywnych, dążących uparcie do celu „krzewiących wśród młodzieży wzorowe postawy obywatelskie. Wśród nich są: Marian Wieliński, Feliks Frąckowiak, Maria Kubiszewska, Cecylia Oniszcuk, Feliks Królikowski.

Dowodem tego, że związek absolwentów ze szkołą i miastem jest bardzo mocny, są częste przypadki powrotu jej absolwentów

Śremski „ekonomik” ma już 25 lat

do Śremu, a nawet do swojej szkoły. Od kilku lat uczą w Liceum Ekonomicznym Barbara Robaszyńska i Grzegorz Chempiński. Z absolwentów „ekonomika” rekrutują się pracownicy administracji „PEKAES” Autotransport, znaczna część byłych uczniów szkoły pracuje w Odlewni Żaliwa, Bankach — Narodowym i Spółdzielczym.

Jubileusz 25-lecia szkoły połączono ze zjazdem absolwentów i byłych uczniów. Przygotowania do tego jubileuszu rozpoczęto 23 marca 1984 r. Powołano wówczas Komitet Organizacyjny Zjazdu z przewodniczącym Marianem Banaszakiem. 19 marca br. podczas święta patrona Zespołu Szkół im. Gen. J. Wybickiego, odbędzie się inauguracja obchodów 25-lecia Technikum i Liceum Ekonomicznego. Natomiast Zjazd absolwentów planuje się na dzień 14 czerwca 1986 r. Z tej okazji, staraniem absolwentów, zafundowano pamiątkową tablicę, której odsłonięcie nastąpi w czasie jubileuszowej uroczystości.

Urszula Pożniak

Kobiety aktywniejsze od mężczyzn?

W Śremskiej Odlewni pracuje obecnie ponad 900 kobiet, co stanowi 25% całej załogi. Poza tym w Przysakładowej Szkole Zawodowej uczy się 46 dziewcząt. Śremskie odlewniczki cenione są przez gospodarce i społeczno-polityczne kierownictwo zakładu za ofiarą pacę na oddziałach produkcyjnych, w działach utrzymania ruchu, technicznych, ekonomicznych, administracyjnych, na zapleczu socjalnym, sportowym, w służbie zdrowia, żłobkach i przedszkolach.

Wkład pracy kobiet w rozwój Odlewni jest wielki. W tym artykule chciałbym jednak wykazać, jak panie są aktywne społecznie. Z mojego rozeznania wynika, iż prawie nie ma w Odlewni takiej pani, która nie należałaby i nie pracowała w ramach jednej lub kilku organizacji społecznych. I tak na 1500 członków Związku Zawodowego — pół tysiąca to członkinie. W zakładowej Organizacji Partyjnej PZPR działa ponad 100 kobiet pełniąc — podobnie jak w Związkach — funkcje grupowych, członkiń egzekutyw. W ZSMP na 400 członków — 25% to kobiety. Koło Ligi Kobiet Polskich liczy 280 pań. Na 1000 członków Zakładowej organizacji TPPR przypada 300 pań. W Kole Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego jest ich 69 (na 102 członków). W pracach społecznych związanych z techniką, w stowarzyszeniach technicznych STOP, SIMP, SEP, KTiR, udziela się aktywnie 60 kobiet. Panie są widoczne również w Radzie Pracowniczej, LOK, PCK i innych organizacjach.

Jak z powyższego widać, należy tylko wyrazić podziw i uznanie śremskim odlewniczkom za rzetelną pracę zawodową, za oddanie się pracy społecznej, dające liczące się wyniki, za prowadzenie domu rodzinnego, spełnianie roli matki, żony i wychowawcy młodego pokolenia. Mimo tak dużego obciążenia „mają jeszcze dla nas uśmiech wraz z ciepłem i serdecznością, no i serce, i miłość.

Wydaje mi się, że na podstawie tego przykładu, czytelnicy nie będą mieli trudności z odpowiedzią na zawarte w tytule pytanie.

Gabriel Jasiński

Druga strona oblicza pana Romana

W drugiej połowie stycznia br w Muzeum Śremskim odbyło się oficjalne otwarcie kolejnej, siedemdziesiątej już w niespełna dziesięcioletniej działalności tej placówki, dwudziałowej wystawy czasowej o tematach „Małe formy rzeźbiarskie w drewnie” (twórczość amatorska) oraz „Wielotematyczność obrazu w zawodowej pracy fotografa”.

W wernisażu tej wystawy uczestniczyło liczne grono zaproszonych gości, wśród nich przedstawiciele miejscowych władz, instytucji, pracownicy i społeczni działacze kultury, przyjaciele Muzeum.

Autorem obiektów zgromadzonych na wystawie był p. Roman Chrabąszcz, popularny, powszechnie znany w Śremie, doskonały i ceniony mistrz w zawodzie fotografa. Opinię taką utwierdzały wyeksponowane fotografie, także dyplomy potwierdzające wybitny poziom prac, uzyskane wyróżnienia i nagrody za wysoki poziom prezentowanych obiektów na kilku już wystawach krajowych, m.in. na VI Ogólnopolskiej Rzemieślniczej Wystawie Fotografii Artystycznej i Użytkowej w Katowicach, zorganizowanej w 1984 r. pod patronatem Ministerstwa Kultury i Sztuki.

Zestaw siedemdziesięciu pokazanych na wystawie fotografii podzielono na kilka grup tematycznych: portret plenerowy, architektura budowlana (najciekawsze obiekty zabytkowe Budapesztu i zróżnicowany styl budownictwa śremskiego), charakterystyczne okazy przyrody, dzieci w różnych sytuacjach życiowych.

Prace te wzbudziły u zwiedzających nie tylko zainteresowanie, ale i nieklamany zachwyt. Pan Roman Chrabąszcz znany jest jako doskonały mistrz fotograf, ale nie ujawnił się dotąd jako rzeźbiarz. Nie był więc znany nikomu (lub prawie nikomu) drugi kierunek jego działalności w dziedzinie sztuki wpływający z amatorskich zainteresowań — rzeźba w drewnie. Ten drugi dział wystawy ukazuje więc pięćdziesiąt rzeźb o cechach ludowych, bardzo zróżnicowanej tematyce. Są tu świątki i akty kobiece, portrety prostaczków i ludzi wybitnych, twarze piękne



Uroczystość otwarcia wystawy w Muzeum
Fot. A. Chrabąszcz

i młode oraz starcze, zorane trudem pracy, bohaterowie bajek dziecięcych, macierzyństwo, wielobarwne kompozycje kwiatowe i szereg innych. Ukazane prace, a uogólniając — każda inna twórczość amatorska, zwłaszcza o cechach ludowych — ma swój odrębny styl, który różni ją od współczesnej sztuki profesjonalnej. Tak też należy ją odbierać i tak została przyjęta przez zwiedzających.

Dyrektor Muzeum p. Kazimierz Zastawny zwierzył mi się, że intencją tej dwutematycznej wystawy było ukazanie środowiska śremskiemu „drugiej strony twarzy” p. Romana Chrabąszcza, drugi kierunek jego zainteresowań i pasji. Na pewno cel ten został osiągnięty.

Wracając do naszego bohatera — p. Roman Chrabąszcz, fotograf, z nieprofesjonalnych „ciągot” rzeźbiarz. Ale czy tylko? Okazuje się, że także maluje, że i w tej dziedzinie twórczości ma ciekawy dorobek. Zaiste, trzeba wielkiego umiłowania sztuki, pasji, intuicji i talentu, by poza absorbującą przecież pracą zawodową, obowiązkami domowymi i rodzinnymi, znajdować jeszcze czas na tego rodzaju działalność, na zajęcia pozwalające wyrażać nowe przeżycia i uczucia, dające багаż nowych doświadczeń i drugi ciekawy cel w życiu.

Stanisław Folecki

Taka jak wszystkie, A JEDNAK INNA

Spśród pięciu szkół ponadpodstawowych w Śremie najmniej znaną jest chyba Zespół Szkół Zawodowych im. H. Cegielskiego, czyli przyzakładowa szkoła Odlewni Żeliwa. Kształci się w niej 250 uczniów. Szkoła to boryka się z takimi samymi problemami jak inne, ale panuje w niej na tyle specyficzna atmosfera, która wyróżnia tę szkołę spośród pozostałych. Co się na to składa? Spróbuję odpowiedzieć przy pomocy grona pedagogicznego.

Maria Gandecka: Młodzież mamy taką, jaką sobie wychowujemy. A że spotykamy się z przeróżnymi charakterami, ciągle musimy szukać nowych rozwiązań wychowawczych. Dotrzeć można do każdego młodego człowieka, trzeba tylko traktować ich poważnie, każdego — indywidualnie. Przynosi to efekty. Widzę je np. wśród uczniów zrzeszonych w szkolnym teatrze poezji.

Zbigniew Bojanowski: Potwierdzam słowa koleżanki. Opiekuję się trzema kołami zainteresowań: **plastycznym, modelarskim i technicznym.** Widzę, że uczniowie chętnie pracują poza normalnymi obowiązkami szkolnymi. Świadczy to, iż wyrabia się u nich poczucie konieczności aktywności społecznej. Tym bardziej, iż nie zamykamy się w szkole. Najaktywniejsze kółko plastyczne „zabezpiecza” wszystkie imprezy organizowane w Klubie Odlewnika. Kółko to skupia procentowo najwięcej młodzieży. Wydajemy gazetkę szkolną „Jaszczurka”. Ukazuje się raz w miesiącu. Pozostałe dwa kółka są młodsze stażem, powstały do-

piero w bieżącym roku szkolnym. Ale dzięki kolektywnej współpracy też mogą pochwalić się pewnymi osiągnięciami. Wspólnie kółka przygotowują np. scenografię do „Ślubów panińskich”.

Zbigniew Ratajczak, dyrektor: Do osiągnięć kółek modelarskiego i technicznego zaliczyć należy przygotowanie dokumentacji technicznej na uniwersalny gabinet lekcyjny. W drugim etapie modernizacji szkoły przewidujemy wykonanie tegoż gabinetu.

G.Ś.: Czy szkoła jest dobrze zabezpieczona w pomoce dydaktyczne?

Z.R.: Niestety. Brakuje gotowych pomocy naukowych, które mogłyby być wykorzystane przez naszą szkołę. Musi je wykonywać sam nauczyciel. Np. do 1983 r. nie było dokumentacji programowej do nauczania zawodu operator maszyn i urządzeń odlewniczych. Z całą satysfakcją chce tu dziś powiedzieć, iż dokumentacja taka powstała w oparciu o doświadczenia naszej szkoły. Byliśmy członkami komisji powołanej przez Ministerstwo Hutnictwa i Przemysłu Maszynowego. Współuczestniczyliśmy w pracach nad powstaniem dokumentacji w programie do zawodu modelarz-odlewnik.

G.Ś.: Czyli źle, że nie ma pełnego zabezpieczenia pomocy dydaktycznych, ale dobrze, iż sami potraficie je zrobić.

Z.R.: Szereg korzyści uzyskujemy poprzez mądre prowadzenie prac dyplomowych. Nie ma miejsca sytuacji, by przyszły ab-

solwent pisał pracę, którą później odkłada się na półkę. Wykonuje te rzeczy, które są przydatne szkole. W ten sposób powstały już: zestawy do ćwiczeń, badania charakterystyki tranzystorów, diod półprzewodnikowych.

G.Ś.: Jak kształtuje się współpraca z Odlewnią?

Z.R.: Jak najlepiej, bez żadnych kłótni, sporów. Na każdą naszą potrzebę Dyrekcja Odlewni Żeliwa reaguje pozytywnie.

G.Ś.: Jak pracuje w Waszej szkole ZSM?

Z.R.: Organizacja ta skupia w swoich szeregach 123 uczniów. Pełni rolę uzupełniającą w stosunku do procesu wychowawczego. Bardzo aktywnie włącza się w działalność pozalekcyjną. Mamy też w szkole bardzo aktywny samorząd uczniowski. Koordynuje on wszelkie poczynania.

G.Ś.: Czy wszyscy absolwenci Waszej szkoły podejmują później pracę w Odlewni Żeliwa?

Z.R.: W roku 1985 do Odlewni trafiło 89,4% naszej młodzieży. To bardzo dużo. Możliwym jest ten fakt dzięki mądrej pracy integracyjnej z zakładem. Finansuje on naukę młodzieży, a ona odplaca się dobrą, sumienną pracą.

G.Ś.: Serdecznie dziękuję za rozmowę. Pedagogom życzę wielu sukcesów w pracy dydaktyczno-wychowawczej, a uczniom — dobrych osiągnięć w nauce. Oby pomagała wszystkim ta domowa atmosfera panująca w Waszej szkole.

Wojciech Górski

40 LAT USC SZCZEGÓLNA FUNKCJA

Urząd Stanu Cywilnego to szczególna instytucja, w niej bowiem załatwiane są najbliższe i życiowe sprawy obywateli.

Kierowniczka USC w Śremie pani **BARBARA STACHYRAK** w ciągu swej wieloletniej pracy zawodowej skojarzyła już sporo par małżeńskich. Zna ją dobrze śremlanie z tego, że w „celebrowaniu” zaślubin ma szczęśliwą rękę, że pomaga młodej parze zwalczać treść i umie właściwie podejść do gości weselnych.

„Z tą treścią różnie bywa — mówi pani Barbara — na początku sama ją przeżywałam i z niemałym trudem udawało mi się ją ukryć. Przecież za każdym razem kiedy udzielam ślubu, uczestniczę w czymś niezwykle ważnym. Zawsze stoją przede mną inni ludzie, ujawniają choćby na chwilę swoje uczucia, a ja biorę udział w ich wzruszeniu”.

Kierowniczka funkcji i praca pani Barbary nie polega wyłącznie na udzielaniu ślubów. Od czasu do czasu organizuje inną z uroczystych i przyjemnych form obrzędowości obywatelskiej — jubileusze długoletniego pożycia małżeńskiego.

Kojarzenie młodych par i obchody jubileuszowe, to dziedzina należąca do najsympatyczniejszych. Do USC przychodzą jednak interesanci także w innych sprawach — zgłaszają radosne wydarzenia rodzinne rejestrując urodzenie często bardzo upragnionego dziecka, proszą o zorganizowanie uroczystego cemo-

niału nadania imienia dziecku (choć ta forma obrzędowości obywatelskiej jest jeszcze u nas na razie raczej rzadką), dokonują też bolesnego obowiązku zgłaszania aktu zgonu najbliższej osoby, przychodzą po odpisy aktów zawarcia małżeństwa, urodzenia i zgonów, oczekują porady, pomocy

W minionym 1985 r. w tutejszym USC związki małżeńskie zawarły 232 pary, dla 7 par zorganizowano jubileuszowe uroczystości 50-lecia stażu małżeńskiego, zarejestrowano 1574 urodzenia (w tym 691 z terenu miasta i gminy Śrem) i 493 zgony (321 z miasta i gminy Śrem).

B.S.: Towarzyszymy więc ludziom we wszystkich momentach ważniejszych w ich życiu. To zobowiązuje i obliuguje do tego, żeby pracownicy nasi byli szczególnie życzliwi innym.

Wracając jeszcze do ślubów chcę wspomnieć te, które udzielamy bez tej szczególnej oprawy, bez iluminacji i marsza weselnego — w szpitalu, domach opieki społecznej, nawet w więzieniu. Często takim sytuacjom towarzyszą bardzo wzruszające momenty.

G.S.: Na zakończenie rozmowy pytanie. Zbliża się maj, ile więc w tym prawdy, że ten wiosenny i cudowny miesiąc jest nieszczęśliwy dla nowożeńców?

B.S.: Nie wiem i trudno jest odpowiedzieć jednoznacznie. Są to raczej lokalne przesady. Nie mniej prawdą jest, że w maju ślubów w naszym urzędzie jest po prostu mniej. O czasie zawierania związku małżeńskiego — jednej z najważniejszych decyzji życiowych — decydują nowożeńcy, a my terminy te przyjmujemy.

G.S.: Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał: Kaze

Marzanna ŻÓŁTOWSKA — urodziła się w 1966 r. w Czarnkowie. Jest słuchaczką Liceum Medycznego w Wągrowcu. Poezję interesuje się od trzech lat. Tematy swoich wierszy znajduje w codziennym życiu. Poeci jej najbliżsi to Słowacki, Asnyk, Pawlikowska-Jasnorzewska.



Nieśmiały erotyk

Kochać — znaczy zobaczyć
kochać — znaczy być
w Twoich ramionach
Kochać...
niczego nie trzeba
tłumaczyć
Kochać — a jeśli nie
skonać.

★ ★ ★

Pokój, Ojczyzna
dwa proste słowa.
W przeszłości blizna
w przyszłości radość
nowa

O motoryzacji

10 lat temu mieliśmy w Polsce około jeden milion samochodów osobowych. Przypadało wtedy na pojazd ponad 35 statystycznych obywateli. W 1985 r. na samochód przypada już tylko 11 osób. A jak to wygląda w Śremie? Aby uzyskać interesujące dane odwiedziłem Urząd Miasta i Gminy w Śremie i poprosiłem o rozmowę p. Zenona Ratajczaka — Kierownika Wydziału Komunikacji.

G.S.: Ile pojazdów samochodowych w mieście i gminie było zarejestrowanych do końca 1985 r.?

Z.R.: Ponad 10000 wszelkich pojazdów samochodowych, w tym 5329 samochodów osobowych. W samym roku 1985 zarejestrowaliśmy 246 nowych samochodów osobowych.

G.S.: Czyli wynikiem 6 statystycznych obywateli na jeden samochód w naszym regionie bijemy prawie o 100% średni wskaźnik krajowy.

Ile jest zarejestrowanych motocykli?

Z.R.: Na koniec grudnia ubiegłego roku mieliśmy ich (bez motorowerów) 2515.

G.S.: A ile mamy samochodów ciężarowych, autobusów, ciągników?

Z.R.: Zarejestrowanych mamy 685 samochodów ciężarowych (w tym 220 stanowi własność osób prywatnych), 45 sanitarek, 12 autobusów, 952 ciągniki (582 — właściciele prywatni).

G.S.: Ku przestrodze kierowców, proszę powiedzieć, ile zatrzymano praw jazdy i dowodów rejestracyjnych?

Z.R.: Aż 37 praw jazdy zatrzymano w wyniku stwierdzenia u kierujących stanu nietrzeźwości. Natomiast z powodu niesprawności pojazdów zatrzymano 112 dowodów rejestracyjnych. Są to przykre sprawy. Wydaliśmy zaś w roku ubiegłym nowe prawa jazdy 442 osobom. Łącznie, na terenie miasta i gminy, wydaliśmy już 8874 uprawnienia do prowadzenia pojazdów samochodowych.

G.S.: Na jakie trudności napotyka trzyosobowy Wydział Komunikacji w codziennej pracy?

Z.R.: Trochę kłopotów sprawiają nam ci petenci, którzy proszą, a czasami wręcz żądają, większych przydziałów paliwa. To prawda, że reglamentowana ilość paliwa nie pozwala zaspokoić większych potrzeb, jednak nie od nas zależy zwiększenie przydziału. Ponieważ do zniesienia reglamentacji paliwa droga jeszcze zapewne daleka, prosimy o wyrozumiałość.

G.S.: Dziękuję za interesujące czytelników dane. Równocześnie, chyba wspólnie, możemy życzyć wszystkim kierowcom spokojnej i bezpiecznej drogi.

Gabriel Jasiński

od redakcji do redakcji



Potwierdzamy odbiór listu od p. Władysława Kozielnickiego ze Śremu. Materiały w nim zawarte przekazaaliśmy do wykorzystania do Działu Historycznego Redakcji. Pozdrawiamy.

Na list p. Jerzego Radziewskiego ze Śremu polemizujący z artykułem „Jest dobrze?” z 18 numeru „GŚ”, ze względu na brak miejsca w gazecie, odpowiadamy osobiście zainteresowanemu.

■

Do artykułu „Jeden miliard złotych ze Śremskiej Mleczarni” wkradł się błąd. OSM w Śremie dostarczyła na rynek w 1985 r. 6,6 mln litrów mleka. Mleczarzy, czytelników i autora przepraszamy.

Redakcja

★ ★ ★

Redakcja przypomina: w okresie przedświątecznej gorączki handlowej, 28 marca br (środa), w siedzibie Redakcji przy telefonie 4467 pełnią dyżur: Henryk JAŚ — prezes „Spolem” PSS i Aleksander ONIK — Kierownik Wydziału Handlu, Drobnej Wytwórczości i Usług Urzędu Miasta i Gminy. Ze swoimi wnioskami i problemami prosimy zgłaszać się w godzinach od 14.00 do 16.00.

★ ★ ★

Członkowie Komitetów Osiedlowych pełnią dyżury:

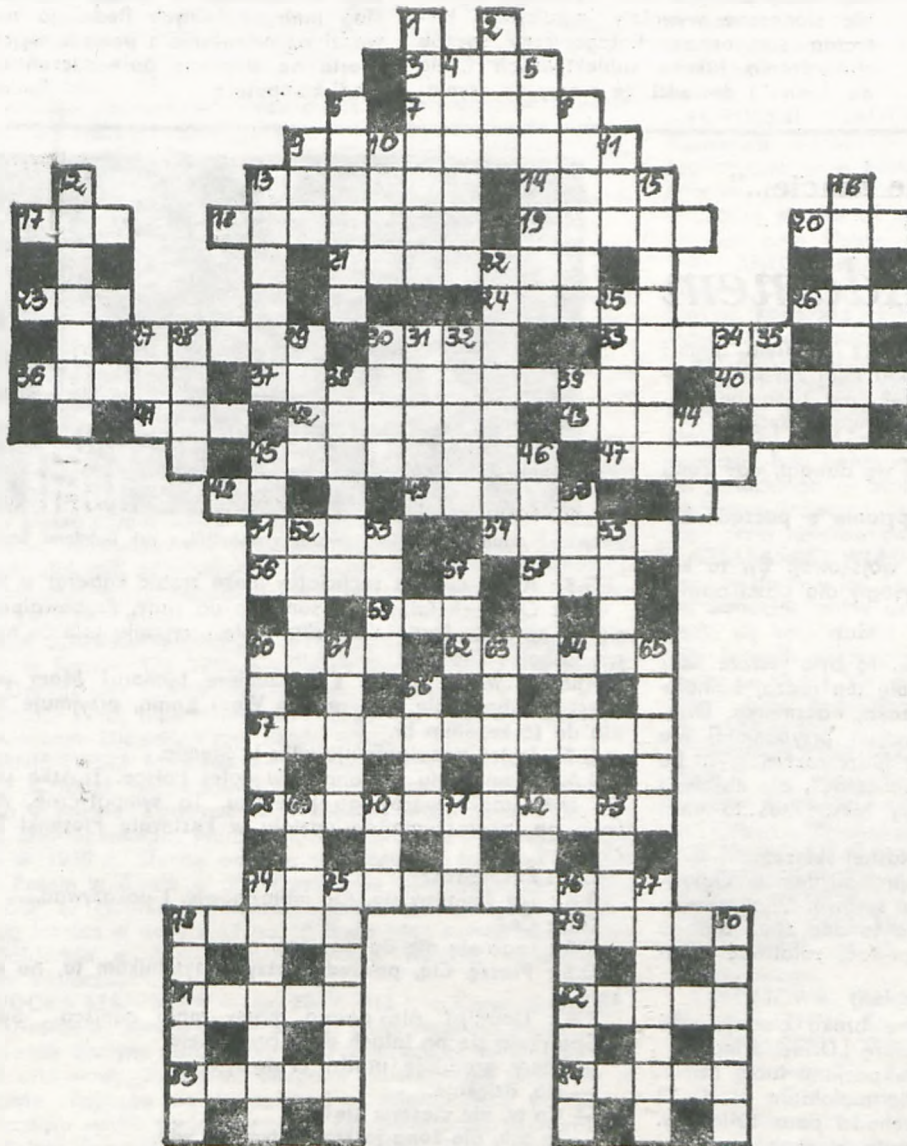
- | | |
|--|---|
| Komitet Osiedlowy Nr 1 | — każdy wtorek w godz. 17.00—19.00 ul. Waryńskiego 10 klatka 4 — wózkarnia |
| Komitet Osiedlowy Nr 2 (lewostronna część miasta) | — pierwszy poniedziałek każdego miesiąca w godz. 18.00—20.00 w Szkole Podstawowej Nr 1 ul. Kochanowskiego (światlica) |
| Komitet Osiedlowy Nr 3 (prawostronna część miasta) | — pierwszy poniedziałek każdego miesiąca w godz. 18.00—20.00 w Świetlicy Sp-ni |

W wymienionych terminach przyjmowani są mieszkańcy w sprawach skarg i wniosków dotyczących życia w osiedlu.

ŚWIATECZNY RELAKS

Zyczenia spokojnych i szczęśliwych Świąt

składa
ZESPÓŁ REDAKCYJNY „GŁOSU ŚREMSKIEGO”



Rozwiązania krzyżówki i kalamburów prosimy przysyłać pod adresem Redakcji do dnia 10 kwietnia br. Wśród czytelników, którzy podadzą prawidłowe rozwiązania rozlosowane zostaną atrakcyjne nagrody książkowe.

POZIOMO:

3. ptak czczony w starożytnym Egipcie, 7. odznaczenie, 9. gęstwina w głębi puszczy, 13. owad z rodziny błonkówek, 14. stolica Ghany, 17. napój alkoholowy, 18. znawca twórczości autora „Illiady”, 19. włoski polityk faszystowski, zięć Mussoliniego, 20. kiel lub siekacz, 21. ferie, 23. zbiornik, 24. żony mużlanina, 26 np. kanasta, 27. arka, 30. klub warszawski, 33. dokuczliwy owad, 36. rosyjski pianier łączności radiowej, 37. uliczny instrumentalista, 40. może być armatnia, 41. torba, 42. rozrywka, 43. ryba z rodziny płaszczyk, 45. duży port w Japonii, 47. dawna nazwa statku, 48. bóg panteonu egipskiego, 49. imię żeńskie, 51. zjawia, 54. ośrodek eksploatacji rud manganu i złota w Ghanie, 56. znak, 58. japońska forma poetycka, inaczej-tanka, 59. Cyganka z „Chaty za wsią”, 60. basko dla Fibaka, 62. S, 67. promienie nadfioletowe, 68. odezwa, 74. ugodo-wiec, 78. pelengator, 79. podniosły styl, 81. statek powietrzny, 82. gatunek sosny, 83. nóż kuchenny, 84. miano.

PIONOWO:

1. krótki żartobliwy wierszyk, 2. obserwator, 4. figura akrobacji lotniczej, 5. uzdrowienie, 6. wieś w pobliżu Sremu, 8. aromatyczny napój alkoholowy, 9. szczególny aktor, 10. wyparta przez palke, 11. płynięcie rzeką, 12. urządzenie do sumowania, 13. polski poeta, tłumacz, krytyk literacki, autor zbiorów wierszy „Przenikanie” (1965) oraz „Pocisk i słowo”, 15. onsa, 16. wieś w pobliżu Sremu, 22. miasto we wschodnim Iraku, 25. telewizyjny, 27. chroniony ptak leśno-parkowy z rzędu wróblowatych, 28. krzywa zamknięta, 29. podstawa, 30. X-II w. p.n.e. królestwo w pd.-zach. Arabii, 31. powab, 32. konkurent, 34. tuz, 35. przedstawiciel skorupiaków, 38. indyjski poeta i pisarz, laureat nagrody Nobla, 39. jednostka miary powierzchni, 44. nie istniejące dziś miasto w Birnie zniszczone przez trzęsienie ziemi, od 1600 r. do 1837 z przerwami stolica Górnej Birmy, 45. kapitan „Nautiliusa”, 46. wyspa po łacinie, 50. wyjście piłki poza boisko, 52. zestawienie dwóch numerów w loteriach, 53. kananejska bogini płodności i wojny, 55. puder, 57. August III, 60. rodzina przemysłowców niemieckich, 61. moda naszych babek, 63. zwrot właściwy tylko danemu językowi, 64. starożytne pióro, 65. dychawica, 66. średniowieczny tytuł feudalny w Anglii, 69. ciekły surowiec kopalny, 70. cyrk lodowcowy, 71. kolor uprzywilejowany w grze, 72. marka popularnego aparatu fotograficznego, 73. mocne, wodoodporne włókno, 74. refleks świetlny, 75. rzeka w Ameryce Pd., 76. produkt spalania materiałów opałowych i pędnych, 77. pogląd, wg którego całą prawdę o świecie można wyrazić w prawach elementarnych, 78. grządką kwiatowa, 89. kuzyn hieny.

Opracował: PES.

KALAMBUR

Sak z wikliny i japońska powiastka
czołowy harcerz naszego miasta.

KALAMBUR KOŁOWY

Sztuka Zapolskiej i wspak najdłuższe świata rzeki,
dodał kreseczkę i masz podporę śremskiej orkiestry.

Opracował: PES.

WIELKANOC W PRZYSŁOWIACH

Gorzko na krótkość postu narzeka,
kogo w Wielkanoc wypłata czeka.

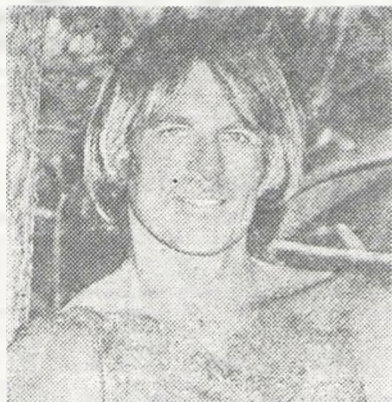
Jeśli w Wielki Piątek kropi,
radujcie się chlapi.

W Wielki Piątek rób początek,
a w sobotę kończ robotę.

Kto dzień i noc gościł,
to w Wielką Niedzielę pości.

Stefania BEZ ORDYNATA

„Drogi Panie Redaktorze, zwracam się do Pana z prośbą podyktowaną głosem rozdygotanego serca. Jestem rolniczką — młodą, ładną z gminy Śrem. (...) Chodzi mi o to, że od paru lat (4) chcę wyjść za mąż za silnego, zdrowego chłopca, który pomoże mi w moim 10 hektarowym gospodarstwie. Niestety, w mojej wiosce nie ma takiego. Ale przecież w samym Śremie jest wielu, którzy chętnie przysliby na pole, do goto-



Kandydat na ordynata na tle lasów machlińskich

wego domu, w którym czeka na niego stęskniona kobieta. Ja chcę chłopca z naszego regionu, dlatego nie piszę do innej gazety, jak np. „Nowa Wieś”, „Traktor” itp. Chcę chłopca, który kocha tę naszą ziemię i dziewczyny z Ziemi Śremskiej. Dlatego proszę Pana, Panie Redaktorze, założyć w gazecie kącik matrymonialny. (...) Czy Pan zdaje sobie sprawę, że pomoże rolnictwu w naszym regionie? Nie jest to sprawa tyłka, że się tak wyrażę, osobista. (...) Jak się ożeni i chłop mi pomoże, to z 1 ha wyciągnę więcej. Pomóż, Redaktorze, Stefanio”.

Tej treści list otrzymała Redakcja „Głosu” w połowie lutego. Żałujemy, że Stefania nie podała swego adresu (list wysłany z Dolska!), nie możemy nawiązać z nią bezpośredniego kontaktu. Ponieważ leży nam na sercu dobro śremskiego rolnictwa i chcielibyśmy spełnić prośbę czytelniczki, polecenie rozwiązania problemu otrzymał ekspert Zb. Lew-Młodowicz. Po długotrwałej i skomplikowanej analizie przekazał następujące orzeczenie: „Dygotanie serca Stefanii sprawiło zbliżający się okres wiosenny. On to pchnął Stefanię do napisania rozpaczliwego listu. Sądząc z charakteru pisma, jest to osoba zrównoważona, jednak pierwsze ostrzejsze promienie słoneczne wywołały impulsywną krytyczną samoocenę. Kategoryczny sposób stwierdzenia faktów subiektywnych („młoda, ładna”) dowodzi, że mamy do czynie-

nia z osobą, która dobrze wie, czego oczekuje od życia. Należy zaznaczyć, że wymagania stawiane przed wymarzoną „lksą” są poważne. Trudno jest znaleźć jeden obiekt, który posiadałby wszystkie żądane przymioty (chłop, silny, zdrowy, chętnie chodzący na pole). Poza tym ma kochać dziewczyny (czyli więcej niż jedną!) z Ziemi Śremskiej. Uważam jednak, że deklaracja Stefanii o podniesieniu poślubie wydajności z 1 ha jest obiecująca i korzystna dla społeczeństwa miasta i gminy.

Wspólnie z Zespołem moich współpracowników z Centrum Komputerowego przeanalizowaliśmy ewentualne kandydatury „lksa”. Komputer wskazał żadaną osobę. Obiekt jest do wykorzystania przez zainteresowaną”.

Tak więc, droga Stefanio, spełniliśmy Twoją prośbę. Podaj adres, prześlemy dane Obiektu. Życzymy szczęścia na nowej drodze.

Pozostaliśmy osobom z rozdygotanym sercem wyjaśniamy, iż dalszych porad i usług matrymonialnych Redakcja nie prowadzi do odwołania z powodu wyjazdu eksperta na wymianę doświadczeń oraz awarii komputera. Redakcja

„Cudze chwalicie, swego nie znacie...”

czyli rozmowa

z Ryszardem Adamem

G.S.: Czy ten dowcipny talent wysysałeś z mlekiem matki?

R.A.: Raczej aziadka, tzn. po dziadku. On miał zawsze wspiane pomysły. A Marek i Marcin, synowie, nie tylko podtrzymują aynastię, ale, że się tak wyrażę, kontynuują tradycję.

G.S.: Małżonka ma poczucie humoru?

R.A.: ??? Chyba tak... No i teraz zrobił się dowcip, co? Żona najsurowiej ocenia.

G.S.: Tradycyjne w takich wywiadach pytanie o początki kariery.

R.A.: Najmilej wspominam czas służby wojskowej. Był to koniec lat 60-tych. Co tydzień dawaliśmy występy dla gości odwiedzających żołnierzy.

G.S.: Zapewne miałeś i masz wzorce?

R.A.: Od 1968 r. znam Zenka Laskowika. To było jeszcze wtedy, gdy „nie miał nazwiska”. Szalenie lubię ten rodzaj humoru. Cenię bardzo klasyków kabaretu — Pietrzaka, Kaczmarka, Dziewońskiego z „Dudkiem”. Właśnie Dziewoński przypomniał mi tak dawno starą prawdę, że najtrudniej ludzi rozbawić. Bo do tego potrzebny jest nie tylko ten „rozbawiać”, ale najpierw dobry pomysł, z którego powstanie dobry tekst. Ktoś to musi zrobić.

G.S.: Mówisz tak, jakbyś odczuł to na własnej skórze.

R.A.: Zgadza się. W latach 1975—77 prowadziłem w Odlewni Żeliwa kabaret „Wesz”. Była to fajna sprawa. Występowało nas kilku, m.in. Zyguś Wysocki. Wymagało to ode mnie dużego wysiłku. Pisać teksty, reżyserować, występować, załatwiać sprawy techniczno-organizacyjne. Obłęd!

G.S.: I skończył się kabaret?

R.A.: Trochę może z lenistwa, trochę z braku chętnych do współpracy. Robiłem inne rzeczy. Np. imprezę „Dzieci-dzieciom”. Wszyscy bawili się wspaniale. Ja w ogóle pasjami lubię dzieci. Przy okazji: prowadzę kedyś dyskotekę dla malolatów — 8—12 latków. Gorące rytmy. Nagle na scenę wchodzi para 10-latków. Chłopak ciągnie mnie za rękaw, zdejmuję słuchawki, a on, wciskając mi coś do ręki, mówi z porozumiewawczym uśmiechem: „Szefie, dwa wolne”. A w mojej ręce — 50 zł.

G.S.: Jednak, jeśli można to tak nazwać, wróciłeś na scenę?

R.A.: Bardzo przypadkowo. „Jarmark” ogłosił konkurs opowiadania dowcipów. Cały dowcip w tym, że w dniu eliminacji, które rozpoczynały się o 19.00 — o 8.00 byłem jeszcze w pracy. Zdobiegali mnie współpracownicy. A potem — autobus, pociąg, auto-stop i TVP na Woronicza.

G.S.: Później zwycięstwo w I Ogólnopolskim Konkursie Opowiadaczy Dowcipów w Poznaniu w 1985 r. Jaka była nagroda?

R.A.: Worek zielonych, tzn. 5000 zł w banknotach 50 złotych.

G.S.: W tym roku byłeś już szacownym jurorem II konkursu

R.A.: Zrobili ze mnie eksperta. Poza tym dałem recital jako ubiegłoroczny laureat.



Ryszard Adam odbierający „worek zielonych” z rąk Bohdana Smolenia

G.S.: A czy ekspert zechciałby może zrobić kabaret w Śremie?

R.A.: Oj, zechciałby. Ale sam nie da rady. Próbowaliśmy zgłosić się na tzw. „Derby Konińskie”, ale przyjmują tam co najmniej trzysobowe kabarety.

Apeluję więc: Ludzie z poczuciem humoru! Mam pomysły, chęci i dobrą wolę. Czeka na Was! Konin, przyjmuje zgłoszenia do 15 kwietnia br.

G.S.: Jesteś popularny nie tylko w Śremie.

R.A.: Mam wielu znajomych w całej Polsce. Troszkę pomogły też tzw. środki masowego przekazu. To sympatyczne. A teraz mam np. zaproszenie do udziału w Festiwalu Piosenki Studenckiej.

G.S.: Zaspiewasz?

R.A.: Też śmiałyby się. Ale mam mówić. I pokazywać.

G.S.: Co?

R.A.: Tego się nie da napisać.

G.S.: Proszę Cię, powiedz naszym czytelnikom to, na co czekają...

R.A.: Dowcip? Ale pewno mamy mało miejsca... Spróbuję. Spotykają się po latach dwaj przyjaciele.

— Stary, gratuluję, urodził ci się syn!

— No, dziękuję.

— Co ty, nie cieszysz się?

— Ja tak, ale żona jeszcze o tym nie wie.

Przedsiębiorca niebios, dwie kolejki, jedna dla mężczyzn pantoflarzy, druga — dla tych, którzy wywołali się spod ucisku żon. Ta pierwsza szalenie długa, w drugiej tylko jeden mężczyzna. Podchodzi do niego aniołek i mówi:

— Gratuluję ci, okazałeś się prawdziwym mężczyzną. Jak to się stało, że stoisz w tej kolejce?

— Żona mi kazala.

Ten dowcip pozwolę sobie zadedykować Paniom z okazji ich marcowego święta.

G.S.: A czy będziemy mieli okazję usłyszeć Cię w swoim repertuarze w Śremie, nie koniecznie w TV?

R.A.: To nie tylko ode mnie zależy.

G.S.: Dziękuję za rozmowę. Tobie i Czytelnikom życzę, abyśmy mogli spotkać się w programie „na żywo”. Może znajdzie się ktoś kto zechce pomóc?

MAT

GŁOSA DO SENTYMENTÓW

W cyklicznym felietonie „Sentymenty” (GŚ nr 1(19)), Marceli Szczęsny przywołał wspomnieniami sylwetki harcerzy śremskich, którzy w latach wojny i okupacji hitlerowskiej odeszli na wieczną wartę. Stanęli na niej po walce z wrogiem na wojennych frontach i działając w konspiracyjnym ruchu oporu. Byli ofiarami bezwzględного terroru hitlerowskiego. Ginęli w egzekucjach i obozach zagłady.

W tragicznych czasach, w których przyszło żyć i umierać młodym ludziom w szarych mundurach, mieści się symbolika słów: „Wszystko co nasze Polsce oddamy...”. Oddali najwyższą wartość — życie.

Jak dotychczas udało się odnotować na liście strat osobowych śremskiego harcerstwa (1939—1945 r.) 17 nazwisk.*

ADAMSKI WACŁAW — ur. 8.VIII.1914 r. Kreslarz. Absolwent Gimnazjum w Śremie. Członek, a od 1932 r. kierownik drużyny im. Przemysława. Ćwik. Współzałożyciel (1937 r.) i drużynowy harcerskiej drużyny wodnej im. Jana z Kolna. W latach okupacji hitlerowskiej działał w konspiracyjnej organizacji „Armia Narodowa”. Aresztowany przez Gestapo i po procesie sądowym skazany na karę śmierci. Wyrok wykonano 16 VIII 1942 r. w więzieniu przy ul. Młyńskiej w Poznaniu.

BURZYŃSKI WITOLD — ur. 19.XII.1912 r. w Dolsku. Magister farmacji. Absolwent Gimnazjum w Śremie. Od 1926 r. członek, a później zastępowy drużyny „Przemysława”. Ćwik. W czasie okupacji bierze czynny udział w akcji pomocy dostarczania lekarstw i środków opatrunkowych więźniom w Forcie VII w Poznaniu. Za tę działalność aresztowany i wysłany do obozu koncentracyjnego Mauthausen (Oberdonau)—Gusen. Tam zostaje zamordowany 13.VIII.1940 r.

BURZA STANISŁAW — ur. w 1917 r. Urzędnik. Absolwent Gimnazjum w Śremie. Od 1930 r. członek drużyny im. Przemysława. Ćwik. Organizator i uczestnik obozów wędrownych Hufca Śrem. Rozstrzelany przez hitlerowców 17.IX.1939 r. w masowej egzekucji na tzw. łakach kijewskich pod Środą Wlkp.

CZERNIEJEWSKI MARIAN — ur. 24.III.1916 r. Monter — instalator. Członek pozaszkolnej drużyny harcerskiej im. Tadeusza Rejtana w Śremie. Zastępowy i przyboczny drużynowego. Choraży pocztu sztandarowego. Harcerz Orli. Powołany do Wojska Polskiego w 1939 r. Służbę odbywa w jednostce lotniczej w Krakowie. Potem w Anglii w 304 Dywizjonie Bombowym Ziemi Śląskiej RAF w stopniu sierżanta, strzelca pokładowego. Zginął śmiercią lotnika w nocy z 17 na 18 lipca 1941 r. nad miejscowością Balderton w Anglii. Pochowany w Newark. Odznaczony Krzyżem Walecznych.

CHUDOBA STANISŁAW — ur. 23.IV.1913 r. w Chrzanowie. Pracownik. Absolwent Gimnazjum w Śremie i Uniwersytetu Poznańskiego. Członek drużyny harcerskiej im. Przemysława. W latach 1929—1930 drużynowy. W czasie okupacji hitlerowskiej przebywa w Warszawie. Zajmuje się konspiracyjną działalnością polityczną w lewicowym ruchu socjalistycznym. Był sekretarzem generalnym partii Polscy Socjaliści i członkiem KC RPPS. Pełnił funkcję redaktora pisma pt „Barykada Wolności”. Aresztowany podczas łapanek w Warszawie został rozstrzelany 6 XII 1943 r.

JANKOWIAK WIKTOR — ur. 5.III.1911 r. w Mórce pow. Śrem. Absolwent Gimnazjum w Śremie. Członek drużyny harcerskiej im. Przemysława. Ćwik. W czasie II wojny światowej walczył w szeregach lotnictwa polskiego na Zachodzie. Zginął śmiercią lotnika nad Essen w 1944 r.

KOZŁOWSKI EDWARD — ur. w 1923 r. Uczeń Gimnazjum w Śremie. Członek drużyny im. Przemysława. Ćwik.

We wrześniu 1939 r., jako członek przysposobienia wojskowego bierze udział w ochronie pociągu ewakuacyjnego rodzin wojskowych ze Śremu. Pod Zdunską Wolą pociąg został zbombardowany przez lotnictwo hitlerowskie. E. Kozłowski ciężko ranny zmarł 3.IX.1939 r.



Wacław Adamski



Władysław Szafrąński

Rep. fot. K. Jurga

ŁUŻPIŃSKI STEFAN — ur. 30.VIII.1922 r. Uczeń Gimnazjum w Śremie. Członek drużyny im. Przemysława. Ćwik. Zginął we wrześniu 1939 r. pod Łowiczem.

PŁOCIENNIK WIKTOR — ur. 8.II.1914 r. Urzędnik. Absolwent Gimnazjum w Śremie. Członek drużyny im. Przemysława. Ćwik. W czasie okupacji wywieziony na roboty przymusowe do Niemiec. Za kolportaż ulotek aresztowany i osadzony w obozie koncentracyjnym Neuengamme k/Hamburga. Zginął 3.V.1945 r. w czasie ewakuacji więźniów statkami w porcie Neustadt (Zatoka Łubecka).

POKORSKI WŁADYSŁAW — ur. 5.XI.1911 r. w Brzeżanach. Absolwent Gimnazjum w Śremie. Student filozofii Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Od 1927 r. członek i zastępowy drużyny im. Przemysława. Harcerz Orli. Po klęsce wrześniowej 1939 r. znalazł się we Lwowie. Potem przebywał w miejscowości Sierżew-Tor koło Uchty. Zmarł na biegunkę we wrześniu 1940 r.

Ks. ANTONI RZADKI — ur. 8.I.1898 r. Prefekt Gimnazjum w Śremie. Opiekun Konwiktu Arcybiskupiego. Od 1936 r. pełnił funkcję kapelana Hufca ZHP w Śremie. Rozstrzelany przez hitlerowców w publicznej egzekucji na Rynku w Śremie 20.X.1939 r.

KOLANOWSKI WŁODZIMIERZ — ur. 11.VIII.1913 r. w Pawłowicach. Absolwent Gimnazjum w Śremie i szkoły podchorążych. Uczestnik kampanii wrześniowej 1939 r. Następnie w stopniu porucznika RAF w lotnictwie polskim w Anglii. Zestrzelony w czasie lotu bojowego nad Berlinem. Ranny dostał się do obozu jenieckiego — Stalag Luft 3 w Sagan (Zagań). Brał udział w tragicznej ucieczce 76 jeńców z obozu 24/25.III.1944 r. Zastrzelony przez hitlerowców.

SZAFRAŃSKI WŁADYSŁAW — ur. w 1911 r. Ogrodnik. Drużynowy drużyny im. Tadeusza Rejtana. Harcerz Orli.

Po wybuchu wojny ukrywa się. Wstępuje do ruchu oporu. Zajmuje się kolportażem prasy konspiracyjnej i zawiązaniem w Śremie Szarych Szeregów. Zostaje aresztowany 18.VI.1943 r. i osadzony w Forcie VII w Poznaniu. Od kwietnia 1944 r. jest więźniem obozu koncentracyjnego w Mauthausen. Stracony w obozie 14.VI.1944 r.

TOMASZEWSKI MICHAŁ — ur. w 1917 r. Robotnik. Członek drużyny im. Tadeusza Rejtana i zastępy żeglarskiego „Rekiny” przy tej drużynie. 4 września 1941 r. aresztowany przez okupanta za aktywną działalność w organizacji niepodległościowej „Armia Narodowa”. Więziony w Forcie VII w Poznaniu. Skazany na karę śmierci, którą wykonano w więzieniu przy ul. Młyńskiej w Poznaniu 16.VII.1942 r.

ŁAKOMY CZESŁAW — komendant Hufca Męskiego ZHP w Śremie (1936—39 r.) phm. Zmarł w 1942 r. w wyniku zatrucia pokarmowego.

ŁAKOMOWA (Reichert) GUSTAWA — komendantka Hufca Żeńskiego ZHP w Śremie. Zmarła przy połogu w 1940 r.

SZAFRAŃSKI JÓZEF — drużynowy drużyny im. Tadeusza Rejtana. Harcerz Orli. Zmarł z wycieńczenia organizmu w 1940 r.

Zdaje sobie sprawę, że lista harcerzy — ofiar wojny i okupacji hitlerowskiej — nie może być w tym miejscu zamknięta, a dalsze poszukiwania umożliwią jej uzupełnienie. Może ktoś z czytelników przyczyni się do tego przekazując nam informacje i wskazówki?

Myślę także, że spośród ukazanych sylwetek harcerzy wybrać można nazwiska: Wacława Adamskiego, Władysława Szafrąńskiego, Michała Tomaszewskiego i słusznie wnioskować do Rady Narodowej Miasta i Gminy w Śremie, by mocą swojej uchwały nadała nowym ulicom ich imiona. Bohaterstwem i ofiarą krwi dla Ojczyzny na takie upamiętnienie zasłużyli.

Składam więc taki wniosek w dwóch tysiącach egzemplarzy na ręce ob. przewodniczącego Mieczysława Hologii.

Adam Podsiadły

*) Dane przytaczam za: „Staty osobowe harcerstwa śremskiego w latach 1939—1945”. Zbiór i opracowanie — Stanisław Jurga, Adam Podsiadły Komisja Historyczna Hufca ZHP Śrem, mps. str.17. Śrem 1982 r.

Woda wyżej

Pamiętam, że ilekroć odezwała się syrena alarmowa, umieszczona za bramą wjazdową na podwórze magistrackie mój ojciec natychmiast przerywał pracę w warsztacie stolarskim, szybko wciągał bluzę munduru strażackiego, nakładał hełm, chwycił ręczną syrenę i śpieszył na Stare Miasto. Jego rejon alarmowy zaczynał się zaraz za mostem. Było jeszcze dwóch takich „trębaczy” — Stanisław Kierczyński i Mikołaj Danielewicz, którzy alarmowali strażaków mieszkających przed mostem, przy ulicach, gdzie nie dochodził głos syreny z Rynku. Dziwnym trafem ci trzej „trębacze” byli stolarzami. Może świadomie powierzono im taką funkcję z uwagi na fakt, że stolarz z zasady przebywa stałe w swoim warsztacie. Jeszcze po II wojnie przez jakiś czas „trębali” — Koszuta i Muszyński.

Ogień to dobrodziejstwo ludzkości, ale równocześnie żywioł, który zagraża wszelkiemu życiu i mieniu. Wystarczy przypomnieć pożar Rzymu za Nerona albo ten w San Francisco w 1906 r. kiedy spłonęło 25 tys. budynków. Toteż obrona przed pożarem stała się powszechnym problemem od najdawniejszych czasów wśród społeczności każdego większego skupiska. W zależności od warunków lokalnych zadania obronne spełniały wyznaczone przez władze drużyny przeciwpożarowej albo pewne kategorie mężczyzn zobowiązywano do stawiennictwa w ustalonych miejscach w razie alarmu. W wielu miejscowościach walkę z pożarami prowadziły organizacje społeczne, ochotnicze.

Śremska Ochotnicza Straż Pożarna powstała w 1867 r. Organizacja ta posiadała wybierany zarząd jak każde stowarzyszenie, z tym że za szkolenie bojowe odpowiadał naczelnik, który też dowodził w czasie gaszenia pożaru. Według uzyskanych danych — w 1927 r. zarząd stanowili: Fr. Ławicki — prezes, J. Nowicki, J. Owczarzak, H. Jęsień. Cz. Bagrowski i W. Kronsztadt. Przez długie lata przed i powojenne funkcję komendanta rejonowego

w pow. śremskim i preześ OSP pełnił ceniony i zasłużony społecznik Stefan Ruszewski.

W końcu lat 20-tych członków czynnych było 38, wspierających 25, a ustawowo zobowiązanych do prac pomocniczych — 70. Wyposażenie w tym okresie nie było zbyt bogate. Posiadano załadowane 2 sikawki ręczne, 2 beczkowozy, 1 wysuwaną mechanicznie drabinę i 3 drabiny hakowe mniejsze. Zaprzęg był oczywiście konny. Przy mało sprawnym systemie alarmowym, ubogim wyposażeniu w sprzęt przeciwpożarowy i niezbyt szybkiej lokomocji — zwykle z opóźnieniem przybywano na miejsce pożaru. Toteż w zasadzie cała akcja ograniczała się do zabezpieczenia przed ogniem sąsiadujących obiektów. Na szczęście większe pożary zdarzały się dość rzadko. Z okresu międzywojennego pamiętam tylko kilka. Najbardziej groźnie wyglądał pałac sięgający 1924 roku tartak J. Łożyńskiego. Silny mróz powodował szybkie lodowacenie wody i pękanie węży gaśniczych. Widać było fruwające wysoko płonące deski. W 1927 r. spaliła się tkalnia nad Wartą, a w rok później zabudowania gospodarcze w majątku Psarskie. Największy jednak pożar, już w okresie okupacji, 26 stycznia 1942 r. strawił całkowicie młyn Muślewskich. Pozostały tylko dolne partie niektórych zabudowań. Spaliło się też ponad tysiąc ton zboża. Mówiono, że pożar spowodował Niemiec, kierownik młyna, dla zatuszowania nadużyć.

Zrozumiałe, że z biegiem czasu, straż otrzymywała nowoczesne wyposażenie, motoryzowała się. W 1952 r. zatrudniono trzech kierowców — telefonistów do obsługi punktu alarmowego. Nie wystarczały już szczupłe pomieszczenia przy Magistracie. Od 1979 r. gaszeniem pożarów zajmuje się wyłącznie straż zawodowa. Ochotnicza przejęła czynności zapobiegawcze.

To prawda, że dzisiejsza zawodowa, zmotoryzowana straż pożarna działa szybciej i sprawniej. Ale jakoś żał tych emocji, gdy z bramy magistrackiej wypadały rozdzwonione wozy strażackie i galopem wwały do zagrożonego miejsca, a za nim gnali gromada dzieciaków. Ludzie w niebieskich mundurach, błyszczących hełmach, z toporkami za pasem cieszyli się i cieszą ogólną sympatią. Dużą atrakcją stanowią ćwiczenia, szczególnie dla chłopców, którzy chętnie w akcji ratowniczej zjeżdżają z wysokości na długiej płócienniej kieszce. Prawdziwy okrzyk zachwytu wywołuje zawsze moment, kiedy z węży zaczyna bryzgać woda po rozkazie: „Woda wyżej!”

Marceli Szczęśny

Śremskie legendy

Podanie o zamurowanym zakonniku

Na Ostrówku, starym przedmieściu Śremska, znajduje się barokowy kościół i klasztor pofranciszkański zbudowany w końcu XVII w. Wchodząc do budynku byłego klasztoru, obecnej siedziby Ogniska Muzycznego, spostrzegamy w krużganku niewielką tablicę z czarnego marmuru o mocno zatartym napisie łacińskim. Tablica ta związana jest ze znaną śremską legendą.

Oto jedna z wielu wersji tego podania.

Dawno, przed laty, pod murami miasta obozowały wojska szwedzkie. Mieszczan ogarnęła trwoga, wszyscy obawiali się o życie i dobytek. Klasztor franciszkanów, znany w okolicy ze swych bogactw, posiadał w podziemiach ukryty skarbiec. Tamże oddali swoje kosztowności mieszczanie śremscy w obawie przed grabieżą. Wśród braci zakonnych znajdował się brat niezbyt pobożny — Hieronim. Wiedząc o zgromadzonej bogactwach w skarbcu klasztoru postanowił je zagarnąć. Pewnego dnia na drodze do miasta spotkał żołnierza szwedzkiego, opowiedział mu o skarbcu i namówił do kradzieży. Obaj obmyślili plan. Umówionej nocy spotkali się pod murami klasztoru. Zakonnik poprowadził Szweda do podziemi i otworzył skarbiec. Zabrali najcenniejsze przedmioty gromadzone latami przez zakon i mieszczan. Wracając natknęli się na chłopca, który posługiwał w klasztorze. Sluga zakonny nawet nie przypuszczał, że spotkany brat Hieronim jest złodziejem. Dopiero po kilku dniach, kiedy odkryto kradzież, przypomniał sobie nocne spotkanie. Powiadomił o tym przeora klasztoru. Wezwany zakonnik nie przyznał się do winy. Według niego, zrobił to Szwed, który go napadł i groził, że zabije, jeśli nie zdradzi miejsca przechowywania skarbów. Przeor nakazał wtrącić Hieronima do samotnej celi i zamknąć. Minęło

kilka tygodni, wojska szwedzkie zostały pokonane. Wśród pojmanych jeńców sluga zakonny rozpoznał Szweda. Odbił się sąd. Oskarżono Szweda o kradzież skarbcza, lecz on wskazał na brata Hieronima, że ten namówił go do kradzieży. Wyrok był następujący: Szwed, jeśli jest niewinny, musi to udowodnić zestrzelając krzyż z wieży kościoła farnego. Zaciągnięto armatę na górę psarską. Licznie zgromadzeni mieszczanie w Śremskiej obserwowali wynik próby. Szwed nawet nie celował, tylko podpalił lont. I oto wszyscy zgromadzeni ujrzeli to, co wydawało się niemożliwe. Mały krzyż na wieży kościelnej, ledwo widoczny z góry psarskiej, został zestrzelony, a wieża nawet nie draśnięta. Szweda puszczono wolno, wina brata Hieronima stała się oczywista. Wyrok sądu był starszy, ale tak karano zdrajców. Wyprowadzono zakonnika z celi i umieszczono w pustej wnęcie okiennej w krużganku klasztoru. Murarz miejski układał cegły po cegle, aż zamurował wnękę, gdzie stał brat Hieronim.

Pamiątką po tym wydarzeniu jest tablica w klasztorze. A oto jej treść:

FRHIERONIMUS, MINORUM
PESIMUS, MOLARUM MAXIMUS,
A FRATRIB MEMORIAM, A
CUNCTIS VENIAM, A DEO
MISERICORDIAM. PETIT
OVARIT SPERAT VIVENSET
MORTUUS,
A.D. 1754

Co można przetłumaczyć:

„Brat Hieronim, najgorszy z braci, największy z grzeszników, proszę braci o pamięć, wszystkich o przebaczenie, a Boga o miłosierdzie. Żywy i umarły w roku pańskim 1754.”

Podobno tablica była umieszczona kiedyś w innym miejscu i podejmowano próby poszukiwania szczątków zakonnika, ale bez rezultatu. Być może kiedyś stary klasztor odkryje swoją tajemnicę.

Zbigniew Szmidt

ZMG ZSMP informuje:

W biurze Zarządu Miejsko-Gminnego ZSMP w Śremskiej ul. Mickiewicza 10 w każdy czwartek w godz. 15.15—17.00 czynny jest Ośrodek Społeczno-Prawny. Pracownicy Sądu Rejonowego i Prokuratury udzielają bezpłatnych porad z zakresu: prawa administracyjnego, prawa cywilnego, prawa karnego, prawa pracy, prawa rodzinnego. Informacje będą udzielane również telefonicznie pod numerem telefonu 4701.



kronika

wydarzeń

Dni patrona

W dniu 19 lutego br. Szkoła Podstawowa nr 1 uroczystość obchodziła święto patrona — Mikołaja Kopernika. W okolicznościowym apelu udział wzięli przedstawiciele władz polityczno-administracyjnych miasta i gminy oraz prezes „Społem” PSS — Henryk Jaś, który w ramach pomocy szkole przekazał zestaw stereofoniczny do jednej z pracowni. Zaproszeni goście zwiedzili wystawę prac plastycznych uczniów przedstawiających wielkiego astronoma, książek i znaczków pocztowych o tematyce kopernikańskiej oraz fotografii turystycznej.

Również Szkoła Podstawowa Nr 2 im. Bohaterów Armii Radzieckiej obchodziła w dniu 22 lutego br. swoje święto z okazji 68 rocznicy powstania Armii Radzieckiej. W uroczystej akademii wzięli udział przedstawiciele władz polityczno-administracyjnych miasta i gminy, organizacji społecznych. Wyróżniający się uczniowie zostali odznaczeni odznaką „wzorowego ucznia”. W części artystycznej wystąpiła młodzież Szkoły.

Konkurs recytatorski

19 lutego br. w ŚOK odbyły się Rejonowe Eliminacje Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego. Do konkursu wojewódzkiego zakwalifikowały się: Monika Nyczak ze Szkoły Przyszkolowej HCP, Monika Łuczak i Katarzyna Kokocińska z Zespołu Szkół im. Gen. Wybickiego.

Jubileusz społeczników

ORMO

Z inicjatywy Obywatelskiego Społecznego Komitetu Obchodów 40-lecia powołania ORMO odbyła się w dniu 20 lutego w sali Kina Klubowego uroczysta akademia, w której wzięli udział przedstawiciele WUSW w Poznaniu z Szefem plk mgr. Zdzisławem Stockim oraz władze polityczno-administracyjne i społeczno-gospodarcze miasta i gminy. W czasie uroczystości zasłużeni działacze ORMO wyróżnieni zostali odznaczeniami państwowymi i resortowymi oraz dyplomami LOK.

Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski otrzymali: Franciszek Mańkowski i Zdzisław Knopik. Srebrnymi Krzyżami Zasługi wyróżniono: Józefa Ratajczaka, Józefa Klupsia, Zygmunta Stolarczyka i Wojciecha Wróblewicza.

Ponadto śremska organizacja ORMO uchwałą Rady Miejsko-Gminnej PRON wyróżniona została zbiorową Odznaką Honorową „Za zasługi dla Ziemi Śremskiej”.

W części artystycznej wystąpiła Kapela „Zza winkla”.

Uroczystości w USC

21 lutego br. odbyły się dwa bardzo uroczyste spotkania. W pierwszym z nich uczestniczyło 11 par małżeńskich, którym wręczono nadane przez Radę Państwa Medale za długoletnie pożycie małżeńskie. Otrzymali je państwo W. S. Roszakowie z Góry, H. J. Jurgowie z Błociszewa, W. A. Marciniakowie z Szymanowa, M. F. Golimowscy z Dalewa, L. S. Zalewscy z Gaju, A. F. Cierniakowie z Psarskiego oraz ze Śremu — A. W. Bartkowiakowie, W. J. Kaliszowie, H. T. Rubachowie, A. S. Borowiakowie i H. S. Konieczni.

W uroczystościach uczestniczyli i złożyli jubilatów życzenia przedstawiciele miejscowych władz polityczno-administracyjnych.



Uroczystość nadania imion
Fot. A. Witkowski

Bohaterami drugiego spotkania — uroczystego nadania imion — było jedenastoro córek i synów funkcjonariuszy RUSW w Śremie: Daria Drobińska, Jarosław Porolniczak, Filip Tylman, Malwina Malinowska, Magdalena Nawrot, Piotr Jarosz, Marta Kowalska, Paweł Antkowiak, Aneta Statucka, Karolina Skalecka, Marta Wojtkowiak. W charakterze opiekunów dzieci wystąpili przedstawiciele władz polityczno-administracyjnych i gospodarczych oraz kadra RUSW w Śremie.

Wciąż aktywni

25 lutego 1986 r. odbyło się Plenum Rejonowej Komisji Historycznej Ruchu Młodzieżowego działającej wspólnie z ZMG ZSMP w Śremie. Informację o działalności OM TUR w Polsce i woj. poznańskim przedstawił przewodniczący Komisji Seweryn Nowak. Zasłużeni weterani ruchu młodzieżowego otrzymali odznaczenia i dyplomy. M.in. Medalami 40-lecia PRL wyróżniono Z. Adamskiego, K. Forszpaniaka, B. Zelbę i W. Kozielczyka. Srebrną Odznakę Janka Krasickiego otrzymał M. Stróżyk.

W Plenum uczestniczyli przedstawiciele władz polityczno-administracyjnych m. i gm.

Rocznica powstania Armii Radzieckiej

W związku z obchodami 68 rocznicy powstania Armii Radzieckiej w dniu 1 marca br. w sali Kina Klubowego odbyła się uroczysta wieczornica zorganizowana przez Klub Środowiskowy.

W części artystycznej wystąpił zespół estradowy „Eskadra”.

Konkurs Piosenki Radzieckiej

Na wojewódzkim Konkursie Piosenki Radzieckiej będzie nas reprezentować Kinga Marciniak z Zespołu Szkół im. Gen. Wybickiego, która zwycięsko przebrnęła miejscowe eliminacje.

„Między burzą a kałużą”

Na przełomie lutego i marca SOK organizował wyjazdowe imprezy dla dzieci na spektakl „Między burzą a kałużą”, który odbywał się w poznańskiej ARENIE. Z oferty skorzystało ponad 600 osób.

K.G.



proponuje:

21.III. godz. 17.00

21.III. godz. 17.00

22.III.

22, 29.III.

5, 12, 19.IV. godz. 15.00

5, 12, 19. godz. 18.00—22.00

13, 20.IV. godz. 17.00—21.00

— „Spotkania w Galerii J. Jurgi” — Małarstwo absolwentek PWSSP w Poznaniu wernisaż.

— Konkurs przełroczny dla amatorów — temat dowolny — SOK

— Wyjazd do Teatru Polskiego w Poznaniu — „Nie-boska komedia”

— Filmowe spotkania z bajkami — SOK

— DYSKOTEKI dla młodzieży do lat 18 (uwaga: na dyskotekach zakaz palenia tytoniu)

„Zima 86”

W okresie ferii szkolnych od dnia 3.II—15.II. w obiektach sportowych naszego miasta odbyło się wiele imprez dla dzieci i młodzieży. W sali sportowej Śremskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji trwały „Wakacje Sportowe”, w których codziennie uczestniczyło około 80 osób. W obiekcie sportowym Odlewni Żeliwa HCP zorganizowano półkolonie sportowe dla 30 dzieci. W świetlicach Spółdzielni Mieszkaniowej odbywały się stałe zajęcia w grach i zabawach świetlicowych, tenisie stołowym. Organizowano kuligi i zawody na lodowiskach.

Gościliśmy sportowców na obozach sportowych: pływaków z Gorzowa, zapasników z Krotoszyna, piłkarzy ręcznych z Czempinia, kajakerzy i tenisistów ziemnych z Poznania.

Młodzież z Odlewni Żeliwa przebywała na obozach: tyżwiarskim w Sanoku, narciarskim na Hali Boraczej w Beskidzie Żywieckim.

Ludowe Zespoły Sportowe

W dniu 15.II. odbyło się zebranie sprawozdawczo-wyborcze Rady Miejsko-Gminnej Zrzeszenia Ludowe Zespoły Sportowe w Śremie. W zebraniu uczestniczyli I Sekretarz KMG PZPR Michał Chmielewski i Naczelnik Miasta i Gminy Andrzej Szczuchura. Ponownie Przewodniczącym Rady został mgr Julian Barański. W skład Rady weszli między innymi: Barnard Pierzchlewicz, Tadeusz Mieloszyński, Jacek Rubach, Barbara Sosnowska, Ewa Piątek, Andrzej Baraniak, Roman Cieślak, Nowej Radzie życzymy sukcesów w upowszechnianiu kultury fizycznej w środowisku wiejskim w roku 40-lecia Ludowych Zespołów Sportowych oraz latach przyszłych.

Boks

Nareszcie długo oczekiwany boks na ringu w Śremie. W dniu 16.II. w Hali Sportowej Odlewni Żeliwa przeprowadzony został turniej strefowy juniorów w boksie. Startowali pięściarze „Sparty” Złotów, „Olimpii” Poznań, „Stelli” Gniezno i śremskiej „Warty”. Rozegrano 17 walk, z których jedną wygrał Haremsza „Warta” Śrem.

Siatkówka

W dniu 24.II. odbył się turniej w piłce siatkowej nauczycieli. I miejsce zajął Zespół Szkół Zawod. HCP, II m. Zespół Szkół im. Wybickiego, III m. Szkoła Podstawowa Nr 4 i 5.

Rekreacja

W dniu 23.II. w Jarosławkach odbyła się I Zimowa Spartakiada Odlewników. Przeprowadzono konkurencje narciarskie: slalom gigant, slalom specjalny oraz zawody saneczkowe i kulig. Startowało 120 osób. W slalomie gigancie w kat. seniorów zwyciężył Andrzej Walkowiak, w kat. kobiet Justyna Mackiewicz w kat. dzieci Piotr Worsztynowicz. Slalom specjalny wygrali w kat. seniorów Andrzej Worsztynowicz, w kat. kobiet Justyna Mackiewicz. W saneczkarstwie zwyciężyła Karina Górską.

W dniu 28.II. odbyły się Mistrzostwa Odlewni Żeliwa w pływaniu. Startowało 62 zawodników. Najlepszą zawodniczką wśród pań okazała się Wioletta Pieprzyk, wśród panów Krzysztof Pieprzyk.

1.III. odbyły się mistrzostwa Odlewni Żeliwa w tenisie stołowym. Udział wzięło 81 zawodników. W poszczególnych kategoriach zwyciężyli: kat. kobiet Elżbieta Polowczyk, kat. mężczyzn do 35 lat Bolesław Morawiec, powyżej 35 lat Ryszard Bartz. Drużynowy turniej: I m. W-4, II m. T.S., III m. WS.

Odlewnia Żeliwa zaprasza chętnych do obiektu sportowego: sauna, biosauna — ogólnodostępna w poniedziałek, środa, piątek od godz. 16.30 do 21.00. Aerobic dla pań, poniedziałek, środa, godz. 19.00.

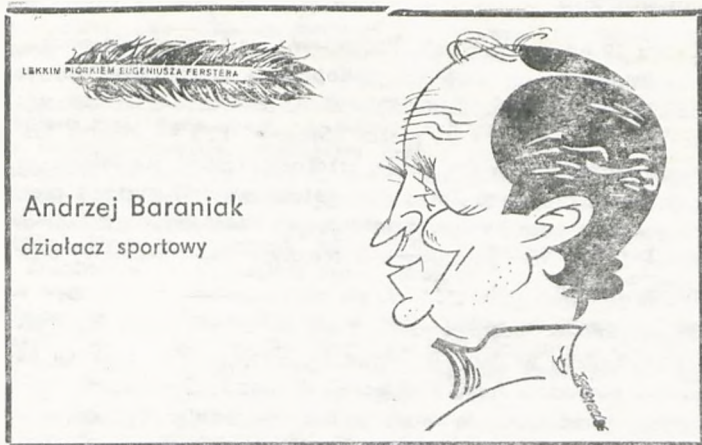
Turystyka

W rejonowych eliminacjach IV Konkursu Krajoznawczego „Wielkopolska” dla szkolnych kół PTTK organizowanego przez Oddział PTTK Śrem w dniu 25.II. w Szkole Podstawowej Nr 1 I miejsce zajął Zespół Sz. P. Nr 1 Śrem w składzie Łagowski, Frydrych, Kopieć przed Sz. P. Nr 2 Śrem oraz Szkołą Podstawową z Czempinia.

Koszykówka

„Warta” Śrem w III lidze koszykówki pokonała „Orłęta” Gorzów 111 : 74

R.Ś.



Andrzej Baraniak
działacz sportowy

Kalendarz
REGIONALNY

- 1794 r. — Śrem posiadał 210 stanowisk ogniowych tj. domów. Zaden z nich nie był pokryty dachówką. Ekwipunek strażacki, jakim dysponowało miasto, stanowiło: 8 wiader, 4 haki, dwie beczki z wodą, 1 studnia publiczna i 10 prywatnych.
- 1822—1830 r. — funkcję proboszcza śremskiego pełnił ks. dr Leon Przyłuski, późniejszy arcybiskup gnieźnieński i polski.
- 2 II 1921 r. — miejscowi sympatycy sportu założyli klub sportowy „Błyskawica” (od 1924 r. pod nazwą Śremski Klub Sportowy). Pierwszym prezesem wybrano Józefa Popiałkiewicza.
- 1929 r. — z inicjatywy b. konsula Daniela Kęszyckiego z Błociszewa przy SKS utworzona została sekcja boksarska
- 1931 r. — 60-lecie istnienia obchadziło Towarzystwo Przemysłowe w Śremie.
- 1938 r. — w Śremie działały biblioteki: miejska, Towarzystwa Czytelni Ludowych, Katolickiego Stowarzyszenia Kobiet im. Gen. Zamojskiej, Rodziny Policyjnej i biblioteki szkolne (4).
- 25 I 1945 r. — zwołana została pierwsza po wyzwoleniu zbiórka organizacyjna Ochotniczej Straży Pożarnej w Śremie
- 6 IX 1970 r. — Powiatowa Rada Łowiecka nr 125 w Śremie zorganizowała II Powiatowy Jesienny Konkurs Wylów. ape.

sentencja miesiąca

„Szczęście
jest kobietą”

F.W. NIETZSCHE

ZESPÓŁ REDAKCYJNY: Karol Gostomski — przewodniczący, Renata Kocielec — zastępca przewodniczącego, Ewa Nowicka — sekretarz redakcji, Stanisław Falecki, Wojciech Górski, Gabriel Jasłowski, Jerzy Kondras, Adam Podsiadły, Urszula Poźniak, Irena Staszewska, Roman Szafranski, Kazimierz Zastawny, Eugeniusz Ferster, Maciej Waraczewski — dział techniczny. Krzysztof Jurka, Władysław Smolich — fotoreporterzy.

ADRES REDAKCJI: 63-100 Śrem, ul. Kilińskiego 2, telefon 46-29 i 44-67. Redakcja zastrzega sobie prawo decyzji druku nadsyłanych materiałów, jak również dokonywania skrótów i adlustracji w tekstach. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

PZGMK 6 — 67028/86 — 2000 - I-12